

PISMO

KIEROWNICTWA AKCJI BIEŻĄCEJ OBSZARU II - KRAKÓW

KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ

PRZEWODNICZĄCY KPN LESZEK MOCZULSKI WE FRANCJI

Jak już informowaliśmy, po pobycie w Wielkiej Brytanii, przybył do Francji Przewodniczący KPN L. Moczulski. Powitany bankietem na Jego cześć, wydanym w salach Senatu Republiki Francuskiej, odbył w następnych dniach wiele spotkań z przedstawicielami emigracji i Polonii oraz reprezentantami francuskich sfer politycznych. Na zaproszenie organizacji "Loara-wisła" spotkał się w Orleanie z miejscową Polonią, której przedstawił ocenę sytuacji oraz potrzeby kraju. Z kolei spotkał się z prasą. Następnego dnia miejscowe dzienniki zamieściły obszerny sprawozdanie z tego spotkania. Podkreślano szczególnie słowa Moczulskiego o tym, że w Polsce idzie ku przemianom, które nastąpią za rok czy dwa. Nieudolne władze PRL nie są zdolne do przezwyciężenia gnębiącego Polskę kryzysu gospodarczego. Młode pokolenie nie może pogodzić się z taką sytuacją. Chce lepszego jutra dla kraju, społeczeństwa i dla siebie. Chodzi o to, by naród nie zmarnotrawił energii w starciach krwawych, wiodących do nikąd. KPN pragnie wytyczyć przemyślaną drogę ku pozytywnym przemianom.

Z Jeanu Moczulski udał się do zagłębia przemysłowo-węglowego w pfm. Francji, gdzie spotkał się z miejscową Polonią. Po powrocie do Paryża udzielił wywiadu korespondentowi Głosu Ameryki, Marisonowi. Na pytanie, czy KPN i sam Moczulski zostali zaskoczeni faktem amnestionowania ich przez władze PRL, odpowiedział: "Jeszcze w kwietniu lub marcu 86 r. jeden z najmłodszych uczestników procesu KPN, wówczas 22-letni Krzysiek Król powiedział przed sądem, że my długo w więzieniu nie posiedzimy. Albo nas Polacy z tego więzienia zwolnią albo jedna niepoważna kartka papieru - wyrok, przykryta zostanie inną kartką równie niepoważną - amnestią. No i tak się stało. My wiemy, co się dzieje w Polsce i dlatego wiedzieliśmy, czym skończy się nasze uwięzienie".

Odpowiadając na b. osobiste pytania stwierdził Moczulski, że po raz pierwszy w życiu wypuszczono go na Zachód - był poprzednio tylko raz za granicą, jako 5-letnie dziecko przed II wojną światową. Ma b. mało wrażeń z miast, które odwiedza, bo nie ma czasu, aby patrzeć. Pochłaniają mu czas badania i zabiegi lekarskie oraz rozmowy polityczne - z Brytyjczykami, tu z Francuzami i przede wszystkim z Polakami. "Mam b. dobre wrażenia z Londynu. Wspomniała emigracja niepodległościowa, żołnierska emigracja. Wiedziałem, że to jest druga wielka emigracja, ale nie sądziłem, że to jest aż tak wielkie. Tam oczywiście jest wielu starszych panów i starszych pań, którzy już niestety odchodzą, i to jest

/c.d. na s. 2/

Grupa krakowskich studentów-konfederatów 22 II br. odwiedziła miejsca walk oddziału partyzanckiego Komendanta "Ognia" - w 40 rocznicę jego śmierci. Młodzież KPN-owska rozmawiała o walkach OP "Ognia" z mieszkańcami Waksmandu i Ostrowska na Podhalu, złożyła kwiaty i modliła się za dusze żołnierzy "Ognia" na ich grobach. Miejsce pochówku Komendanta "Ognia" nie jest znane. Gdy 22 II 1947 obława UB oteczyła Go na kwaterze w Ostrowsku /c.d. na s. 2/

Do 15 IX 86 wyszli z więzienia "prawie wszyscy" więźniowie polit. w Polsce. Ci pozostali, że wymieniemy tylko krakowian, to: inż. M. Stachniuk, Z. Hoda i K. Ochel oraz studenci UJ - A. Kumor, J. Mieczko i Z. Grzesiak, a także kierowca MPK K. Krauze. Wszyscy siedzą na Montolupich w Krakowie. Pierwsza szóstka, czł. Partii "Niepodległość", podejrzani są o przygotowywanie wyrzucenia ulotek i gazów łzawiących 1 maja w Rynku Gł. Od aresztowania wiosną 1986 pozbawieni są opieki prawnej. Prokurator systematycznie odrzuca wnioski obrońców o widzenie się z aresztowanymi. Natomiast K. Krauze, czł. KPN, skazany został na 5 lat za przecięcie 12 XII 85/ 30 pasków klinowych w autobusach, w celu ich unieruchomienia. Pragnął wytworzyć sytuację strajkową. Ostatnio wychowawca z Montolupich sygnał Krauzemu przed oczyma jakimś papierem, z którego miało wynikać, że jego sprawa będzie wznowiona. Oby...

niedozwolona strata, i tam nie ma tylu następców ilu być powinno, to jest wszystko prawda - ale to, co oni do tej pory zrobili i czym jeszcze są - jestem pod wielkim wrażeniem tego. W Paryżu niestety nie. Jest tu b. groźny rozdział między tym, co może być we Francji najcenniejsze - tą starą emigracją, która twardej pracą wyrobiła sobie jakąś pozycję i która w obu wojnach światowych tyle krwi dawała dla nas, od legionu bajonczyków poczynając, poprzez rok 1920 i drugą wojnę światową - a emigracją nową, która pojawiła się w ostatnich latach. Niepotrzebny rozdział. Są to jakby dwa różne światy. Między tymi światami jest b. mały łącznik w postaci emigracji powojennej, która tutaj chyba nigdy nie była wystarczająco liczna i która jest jakby troszeczkę oderwana od polskiej gleby. Niemniej ten rozdział powoduje niepokój i powinien zostać przełamany. Jakby patrzeć na te aktywne kręgi emigracji w Paryżu, to mogłoby się wydawać, że opozycja w Polsce jest raczej opozycją lewicową. Natomiast Polska odbyła taką wielką drogę od lewicy w kierunku jakiegoś prawicowego centrum - od jakichś ulepszeń socjalizmu po ideologię niepodległościową. Paryż jest świadectwem jakiejś Polski starej. To, co jest nad Wisłą, wyprzedziło niesłychanie to, co jest nad Sekwaną."

Na pytanie, czego oczekuje po swej podróży do Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych - odpowiedział Moczulski, że pragnie poznać zarówno emigrację jak i polityków zachodnich. Nie wolno nam mieć żadnych złudzeń, staniemy niedługo w Polsce przed trudnymi decyzjami i nie możemy kierować się złudzeniami. "... Fakt mej obecności tutaj, to co robię i mówię wpływa w jakiś sposób krystalizując na działalność emigracji polskiej. Jak mówiono mi w Londynie, ten wpływ nawet był dosyć duży. Dobrze by było, jeżeli byłaby to prawda. Nie chciałbym stwarzać wrażenia, że jakieś nadmierne znaczenie przywiązuję do własnej osoby i skutków tego, co robię. Ale jeśli ten wpływ krystalizacyjny na emigrację jest faktem i jeśli pozostawi jakieś trwalsze ślady, jeśli ta emigracja bardziej się zintegruje wewnątrz ze sobą, zintegruje się z krajem, jeśli silniej będzie oddziaływała na rządy i opinię publiczną w krajach zamieszkania na rzecz sprawy polskiej, jeśli nadal będzie kontynuować pomoc dla Polski, pomoc dla społeczeństwa, dla opozycji, jeśli w czymkolwiek się przyczynię, żeby to się powiększyło, to na pewno będę uważał, że ta moja podróż zakończyła się sukcesem".

Następnie p. Marison powiedział: "W swych wystąpieniach podkreśla Pan stale możliwość odzyskania przez Polskę niepodległości, odzyskania w stosunkowo niedługim czasie. Czy uważa Pan, że sytuacja do tego jest coraz bardziej dojrzała?"

Moczulski: "To nie jest możliwość, to jest konieczność. Jeśli Polska we względnie krótkim czasie nie odzyska niepodległości, to będzie tragedia. Dlatego że w Polsce jest już wszystko to, co najważniejsze - zagrożone. Zagrożeni są ludzie, ponieważ w takich warunkach długo społeczeństwo nie będzie w stanie wytrzymać. Zagrożony jest kraj, ponieważ zagrożone jest środowisko naturalne bardziej niż gdziekolwiek w Europie. Jeśli większość śmierci w Polsce to są ludzie w sile wieku, jeśli Kraków się nam rozpada pod wpływem wyziewów. Jeśli lasy nam giną, to za 10, 15, 20 lat może Polski nie będzie! Nasza Ojczyzna to są ludzie i ziemia. I koniecznością jest odzyskanie niepodległości, żeby uratować ludzi i uratować ziemię. To najpierw konieczność. A czy istnieje taka możliwość? Gdyby nie istniała, też musielibyśmy działać. Ale możliwość istnieje. Warunki międzynarodowe /zaangażowanie się ZSRR w jego sprawy wewnętrzne, b. trudne sprawy wewnętrzne/ są korzystne i dają

KOMENDANT "OGIEŃ" /c.d./

"Ogień" po wystrzeleniu magazynka postrzelił się ostatnim nabojem w głowę i zmarł tego samego dnia w szpitalu więziennym w Krakowie nie odzyskawszy przytomności.

Przypomnijmy kilka faktów z życia tego utalentowanego d-cy oddziału partyzanckiego, bohatera walk o niepodległość. Józef Kuraś "Ogień", góral z Waksmundu, wrócił na Podhale z kampanii 1939 r. w randze kaprala - w mundurze i z bronią - z kilkoma kolegami z 1 Pułku Podhalańskiego. Zakwaterowali w baciewce na hali będącej własnością ich d-cy pułku i napisali do niego kartkę: "Jest nas tu 2 kaprali, 1 plutonowy i 3 strzelców, zjedli my Ci krowę i owcę, co mamy robić?" O odpowiedzi możemy sądzić na podstawie działań: jeszcze w jesieni 39 r. napadli na transport niemiecki pod Obidową, rozbroili go i zabrali wszystko. Tak rozpoczęła się trwająca 8 i pół roku epopeja walk "Ognia" najpierw z okupantem niemieckim, a potem sowieckim, zakończona śmiercią w walce z podswiewickimi pachołkami z UB. Zanim sam zginął w tej walce, Komendant "Ogień" stracił ojca, żonę i dziecko, gdy Niemcy z zemsty zamordowali ich, a następnie podpalili dom rodzinny i trupy bliskich wrzucili do ognia. Wówczas partyzant J. Kuraś "Orzeł" zmienił pseudonim na "Ogień", pod którym przeszedł do historii.

Otrzymałmy 1 nr nowego pisma członków Solidarności "Wa-Za". Tytuł pisma pochodzi od nazwy ulic Anko-piańskiej i wadowickiej na krakowskim Podgórzu, przy których znajduje się kilkanaście zakładów przemysłowych. Ich sprawami zajmować się będzie nowopowstałe pismo. Życzymy za-przyjeźnionej redakcji "Wa-Zy" wielu sukcesów.

nam szansę. Równocześnie rośnięcie Polaków, ożywienie, które trwa w Polsce, głębokie przemiany w świadomości, to, że Polska podniosła się z kolan i nie chce już uklęknąć, wszystko to daje olbrzymią wewnętrzną szansę, żeby się dobić niepodległości. Jeśli się jej nie dobijemy, będzie to nasza wina, bo to będzie oznaczało, że zmarnowaliśmy tę wielką szansę. Ja osobiście zrobię wszystko wszystko, żeby tej szansy nie zmarnować".

Odpowiadając na pytanie o zmiany w ZSRR, o program Gorbaczowa, Moczulski powiedział m.in., że ZSRR musi przebudować się w ciągu najbliższych 15-20 lat w państwo o nowoczesnej gospodarce i technologii, którą może uzyskać tylko z Zachodu - i żeby to osiągnąć, pójdzie na każde ustępstwo, oczywiście jeśli Zachód będzie stanowczy i twardy. Jeśli nie zbudują w ZSRR bazy materialnej, to przestaną się liczyć jako supermocarstwo - i to jest dla nich najważniejsze. To nam daje okres 10-20 lat osłony. Rosjanie w tym czasie praktycznie nie mogą interweniować w Polsce - tzn. mogą, ale im się to nie opłaca. Nie mam oczywiście żadnych złudzeń, Zachód nie wystąpi przeciwko Rosjanom tylko dlatego, że oni wjadą czołgami do Warszawy. Natomiast jeśli Zachód po wkroczeniu rosyjskich czołgów do Warszawy zrobiłby tylko to, co zrobił po wprowadzeniu stanu wojennego, tzn. na 5 lat zamroziłby stosunki, to oznaczałoby to dla Gorbaczowa całkowite przekreślenie jego programu. Tego programu, z którym Gorbaczow wiąże całą przyszłość ZSRR i swoją osobistą przyszłość".

Natomiast 3 marca w salonie merostwa VI dzielnicy Paryża odbyła się konferencja prasowa L. Moczulskiego. Przewodniczył Mer tej dzielnicy, jednocześnie wicemer Wielkiego Paryża, deputowany prawnikowy Pierre Bas, i jego zastępca, obywatel francuski polskiego pochodzenia Tadeusz Mularski, działacz partii gaulistowskiej. Zwracając się do dziennikarzy przestrzegał przed możliwością rozpaczliwego wybuchu w Polsce. Stwierdził, że KPN jest gotów do rozmów z władzami pod warunkiem respektowania praw człowieka i bez rezygnacji z dążenia do pełnej niepodległości. W interesie Zachodu leży zapobieżenie eksplozji w Polsce. Możliwości Zachodu są na tyle znaczące, że mogą przyczynić się w pewnej mierze do zaistnienia dialogu między władzą a opozycją.

Następnie Moczulski stwierdził, że finlandyzacja jako cel odległy to za mało, a jako bliski - zbyt odległy. Państwa zachodnie mogą oddziaływać zarówno na Warszawę jak i na Kreml. I dobrze by było, gdyby Kreml wiedział o tym, że problemy Polski i bloku wschodniego nie są Zachodowi obojętne.

Spotkania Moczulskiego z politykami zachodnimi i przedstawicielami emigracji politycznej oraz z dziennikarzami są solą w oku czerwonych. Tym bardziej, że są one szeroko relacjonowane zarówno w prasie zachodniej jak i przez rozgłośnie nadające do kraju z Zachodu. Wyrazem wściekłości z powodu popularności, jaką uzyskał Moczulski na Zachodzie, są stałe ataki prasy PRL-owskiej. Ostatnio dwukrotnie zaatakowała Moczulskiego Trybuna Ludu. W nie podpisanych napaściach insynuuje się, że Moczulski chce oddać ziemie zachodnie Niemcom, oraz że jest umyślowo chory. Takiego oto poziomu dosięgnął centralny organ PZPR.

SKROMNY JUBILEUSZ

Przed 5 laty, w marcu 1982 r. ukazał się pierwszy numer naszego pisma. Było ono wówczas organem Tajnego Tymczasowego Kierownictwa Akcji Bieżącej /T.T.K.A.B./ Obszaru II KPN. Założyciele pisma Marek Bik i ś.p. Wittek Toś ujęci zostali przez UB w czerwcu 1982 r. Skazani na 3 lata, wyszli na wolność z amnestią 1983 r. Następne zespoły redakcyjne i drukarze też mieli różne kłopoty... Wszystkim, którzy przez te lata przyczyniali się do wydawania naszej "Niepodległości" składamy serdeczne podziękowania.

K.A.B. Obszaru II KPN

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
 X Msza św. za duszę ś.p. Mar-
 X szałka Polski Józefa Piłsu-
 X dskiego odprawiona zostanie
 X w Katedrze Jawelskiej, w
 X niedzielę 22 marca br.
 X o godz. 10⁰⁰.
 X XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Otrzymaliśmy pierwszy numer nowego pisma KPN "Contra" z 23 II 87., organu Organizacji Młodzieżowej /OM/KPN. Zawiera m.in. polemikę z kłamliwym stwierdzeniem Urbana na temat rzekomej wypowiedzi L. Moczulskiego, że wypuszczenie go na leczenie za granicę było przedmiotem interwencji ...Gorbaczowa! Poza tym ciekawy artykuł o wnioskach, jakie społeczeństwo wyciągnąć powinno z załamania się rozmów w sprawie kościelnej fundacji rolnej oraz szczegółowa relacja z akcji OM w Krakowie w lutym br. Jak się dowiadujemy, akcja malowania napisów na murach Krakowa z 15/16 lutego kontynuowana była także w nocy z 16/17 lutego. Brawo OM!

Ogłoszono w Krakowie o powstaniu Studenckiej Sekcji Polskiej Ligi Praw Człowieka. Współzałożycielami Ligi byli krakowscy działacze KPN Adam Macedoński i Zygmunt Łenyk. Sekcja ta powstała pod koniec ub. roku i obecnie prowadzi starania o rejestrację. Studencka Sekcja Ligi, oprócz doraźnego zadania, jakim jest obrona więźniów politycznych - studentów UJ, pragnie skupić się głównie na badaniu zgodności aktów prawnych PRL regulujących życie szkół wyższych z obowiązującymi PRL normami prawa międzynarodowego. Członkami-założycielami Sekcji są: A.Michałek, stud. III r. Nauk Polit.UJ, P. Sabuda, T. Jarecz, S. Kalicki i K. Kalarus z Wydz. Prawa, oraz stud.historii A.Then i geografii J.Torbicz /wszyscy UJ/ a także K.Zbrożek z PAT/Pańska Akademia Teologiczna/.

DUSZPASTERSTWO ŚWIATA PRACY KONTRA PRL

W pierwszej dekadzie lutego odbyło się spotkanie ks. kardynała Gulbinowicza opiekuna Świata Pracy z sygnatariuszem Szczecińskich Porozumień Sierpniowych tow. Barcikowskim. Barcikowski oświadczył, że całe Duszpasterstwo Świata Pracy skierowane jest przeciwko socjalizmowi i władzom PRL, a jedną z groźniejszych form jego działania jest coroczna pielgrzymka Świata Pracy na Jasną Górę. Poinformował poza tym ks. Kardynała, że władze miejskie Częstochowy otrzymały szereg listów od mieszkańców miasta, w których protestują oni przeciwko zakłócaniu ciszy nocnej. Zasłużony odpoczynek spracowanego ludu zakłócają bowiem nocne nabożeństwa i droga krzyżowa na wałach. Barcikowski zażądał również, aby księża nie depuszczali do rozwijania transparentów.

W wyniku długiej rozmowy kardynał Gulbinowicz stwierdził, że celem Duszpasterstwa Świata Pracy nie jest obalenie ustroju PRL, jednak księża nie będą zastępować milicji w odbieraniu transparentów. Natomiast droga krzyżowa będzie zawsze zakończona przed godz. 22.

Lech Wałęsa wziął udział we Mszy św. czwartkowej 12 II br. w kościele mistrzejewickim. Po mszy odpowiadał na pytania w "bunkrze". Najbardziej spodobała nam się odpowiedź na stwierdzenie jednego z dyskusyjantów, że ludzie nie będą strajkować póki nie będą mieć zabezpieczenia finansowego na wypadek represji. "Gdy ceny pójdą w górę to żony patelniami pogonią was do strajku" - zareplikował Wałęsa.

Otrzymaliśmy wspólny komunikat OM KPN i Krakowskiej Rady Koordynacyjnej NZS z dnia 5 II br. informujący o spotkaniu przedstawicieli obu organizacji. Omówiono zasady współpracy w zakresie pomocy technicznej i organizowania wspólnych akcji.

Jesteśmy stale indagowani, czy czerwoni wpuszczą L. Moczulskiego z powrotem do kraju. Sam Moczulski zapytany o to przez Prymasa Glempa podczas ostatniej rozmowy przed wyjazdem na Zachód - odpowiedział: "no to wróć papieskim samolotem".

Ostatnio konfederaci z naszego Obszaru wpadli z bibułą w odległych rejonach Polski. I tak 26 I br. w Poznaniu ujęto z ok. 1000 egzemplarzy "Solidarności Konin" Wojciecha Pągiewicza. Dostał 45 tys. przed kolegium. 28 II br. także z bibułą i plakietkami KPN zatrzymano w Będzinie studenta PAT z Krakowa Konrada Zbrozka - wypuszczony został po 48 godz. spędzonych w areszcie przy ul. Lompy w Katowicach - bez kolegium. Okoliczności obydwu wypadków wskazują, że były one przypadkowe.

Odpady radioaktywne ze Świerku składowane są w byłych fertach sprzed I wojny światowej w Różanie nad Narwią. Do tego składowiska dołączyły przed kilku laty odpady radioaktywne z austriackich zakładów wytwarzających izotopy. Austria nie ma przemysłu jądrowego, a jedyna elektrownia atomowa w Zwentendorf została zamknięta na skutek protestu ludności i wyników przeprowadzonego w tej sprawie referendum.

W nowo budowanym osiedlu mieszkaniowym w Gdańsku Chlebnie zamieszka 3 tys. obywateli sowieckich. Są oni pracownikami Petrobaltin i in. przedsiębiorstw.

CO O NAS PISZĄ ?

"Obserwator Wielkopolski w nr 106 z grudnia 1986 r. rozpoczyna cykl artykułów przedstawiających istniejące w Polsce niezależne ugrupowania polityczne. Pierwszą omawianą organizacją jest Konfederacja Polski Niepodległej. W dość obszernym opracowaniu pismo wielkopolskiej "S" przedstawia założenia programowe Konfederacji oraz krótki zarys jej historii. Opisuując historię konspiracyjnej partii trudno się jednak ustrzec od nieścisłości czy błędów. I tak nie jest oczywiście prawdą, że KPN zawiesiła 13 grudnia 1981 r. działalność. Najlepszym dowodem, że przez cały okres wychodziła prasa KPN, np. w 1982 r. ukazało się 17 numerów naszego pisma. Niezasadiony jest również zarzut neoendekckości /wysuwany niestety co jakiś czas/ związany z zarzutem rewindykacji ziem zabużańskich. Zaprzeczeniem tego zarzutu całkowicie wyjaśniającym sprawę są słowa Leszka Moczulskiego: "Z bólem serca mówimy i ja tak mówię - Lwów to jest ukraińskie miasto". Rozwijając tę myśl L. Moczulski pisze "... jeżeli mamy szanować przeszłość, to przecież nie może być granicy między Polską a Ukrainą innej jak linia administracyjna na mapie. Ta granica musi być przepuszczalna".

Sprostowania:
Marek R. 22 + 51 + 54 USD
VIRben 1000 zł

NIEPODLEGŁOŚĆ nr 60.
Oddane do druku 6 marca
1987 r.

WYDAWNICTWO POLSKIE.
Małopolskie Zakłady
Graficzne KPN w Krakowie.